

Tadeusz Ciecierski<sup>1</sup>

Department of Philosophy and Sociology

University of Warsaw

e-mail: [taci@uw.edu.pl](mailto:taci@uw.edu.pl)

## **Leibniz o konieczności, możliwości i wolnej woli\***

W roku 2001 wydawana od przeszło pięćdziesięciu lat przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe seria Biblioteka Klasyków Filozofii wzbogaciła się o bardzo istotną pozycję – *Teodyceę* Gotfrieda Wilhelma Leibniza. Jest zatem dobra okazja po temu aby podjąć na piśmie problematykę zawartą w pismach filozofa z Hanoweru. W tej pracy proponuję krótki przegląd części pomysłów Leibniza, które, moim zdaniem, nie straciły wiele na aktualności. Z wielu zagadnień, które poruszane są w pracach Leibniza wybrałem dwa – jego *teorię możliwości i konieczności* oraz rozważanie na temat *determinizmu i wolnej woli*. Oba zagadnienia są w sposób oczywisty związane ze sobą, na co zwrócę uwagę.

### **Światy możliwe, konieczność i możliwość.**

Żyjemy, jak powiada Leibniz, w najlepszym z możliwych światów. Twierdzenie to zakłada, iż istnieje zbiór przedmiotów nazywanych „światami możliwymi” oraz, że jednym z tych przedmiotów jest świat, w którym przyszło nam żyć. W jakim jednak sensie możemy mówić o istnieniu światów możliwych? Nie są to przedmioty obserwowalne i materialne tak jak np. drzewa, ptaki, czy ludzie. Co zatem przemawia za ich istnieniem? Jeden z możliwych argumentów ma charakter powołania się na język potoczny, w którym mówimy często, iż rzeczy mogły się potoczyć inaczej niż się potoczyły - te inne sposoby, w które potoczyły się losy świata, nazwać możemy „światami możliwymi”. Świat możliwy jest zatem takim ciągiem (zbiorem) zdarzeń, który różni się w pewnym punkcie od ciągu zdarzeń, który jest identyczny ze światem aktualnym. Oczywiście, wyrażenie: „w pewnym punkcie” może być tu nieco zwodnicze – tak naprawdę różnica między dwoma możliwymi światami wynosząca tylko jedno zdarzenie, byłaby możliwa jedynie, gdyby zdarzenie to nie było związane przyczynowo z innymi zdarzeniami. W innym wypadku różnica między dwoma światami rozciągałaby się na wszystkie zdarzenia powiązane z danym wyrażeniem przyczynowo.

---

<sup>1</sup> Tekst ukazał się w: Przegląd Filozoficzny 1(45) 2003.

Zakładamy również, że w dowolnym świecie możliwym nie jest prawdziwe zdanie sprzeczne (kontrtautologia). W ten sposób otrzymujemy następującą intuicyjną charakterystykę świata możliwego:

w jest światem możliwym, gdy:

w jest zbiorem zdarzeń identycznym ze światem aktualnym lub

w różni się od świata aktualnego tym, że w w zachodzi pewne zdarzenie (niesprzeczne) s, które nie zachodzi w świecie aktualnym.

Tyle podpowiada nam intuicja, co zaś mówi w tej kwestii Leibniz ?

Wydaje się, że poglądy Leibniza pokrywają się z intuicyjnym poglądem przedstawionym powyżej. Na to wskazuje następujący fragment „Teodycei”:

„Światem nazywam cały ciąg i cały zbiór wszystkich istniejących rzeczy, aby nie mówiono, że kilka światów może istnieć w różnych czasach i różnych miejscach. Trzeba by bowiem zaliczyć je wszystkie razem do jednego świata lub, jeśli ktoś woli, do jednego wszechświata. A choćbyśmy zapelnili wszystkie czasy oraz wszystkie miejsca, pozostanie przecież prawdą, że moglibyśmy zapelnąć je na nieskończenie wiele sposobów (...)” (Leibniz [2001] s.126)

Pogląd intuicyjny, który reprezentuje Leibniz, nie musi być jednak poglądem trafnym. w szczególności, gdy prawdziwa jest teoria, którą nazwać można *aktualizmem*. Powiada ona, że chociaż język dopuszcza *mówienie o światach możliwych* to jednak nie zobowiązuje to do uznania *istnienia światów możliwych*. Jest bowiem tak, powiada aktualista, że jedynym sposobem, w jaki mogłyby potoczyć się rzeczy, jest sposób, w jaki się rzeczy potoczyły (i ewentualnie potoczą). Mówiąc krótko: dla aktualisty w jest możliwym światem wtedy i tylko wtedy, gdy w jest identyczne ze światem aktualnym. Zwolennik poglądu intuicyjnego (lub Leibnizianista) musi zatem, zanim powoła się na przedstawiony argument z języka, pokazać, że aktualizm jest poglądem fałszywym. Leibniz nie unika tego problemu, niemniej jego wyjaśnienia wydają się niezadowolające.

Możliwe jest dla Leibniza to, co nie pociąga za sobą sprzeczności. Ta eksplikacja pojęcia możliwości rozstrzyga oczywiście spór z aktualistą – z założenia, że istnieją co najmniej dwa sprzeczne ze sobą, ale niesprzeczne wewnętrznie stany rzeczy (zdarzenia, sytuacje) wynika, że istnieją dwa możliwe światy. Nie o to jednak nam chodziło – gdyby

---

\* Tekst ukazał się w: *Przegląd filozoficzny* 1 (45) 2003, s. 135-142.

argument powyższy dowodził fałszywości aktualizmu, aktualista mógłby bez trudu udowodnić fałszywość stanowiska nie-aktualistycznego w następujący sposób: zdefiniujemy możliwość zdarzenia jako *jego zachodzenie w świecie aktualnym*, wówczas oczywiście każde zdarzenie różne od dowolnego zdarzenia ze świat aktualnego jest niemożliwe, a przestrzeń możliwych światów jest jednoelementowa. Jest oczywiste, że sporu o aktualizm nie rozstrzygną żadne arbitralne definicje, rozstrzygnąć mogą go natomiast argumenty za adekwatnością którejś z definicji. O te jednak jest szalenie trudno. Takim argumentem jest być może przytaczany powyżej argument ze sposobu mówienia w języku potocznym niemniej status tego rodzaju argumentów jest co najmniej tak wątpliwy jak teza o istnieniu światów możliwych.

Leibniz jest zatem **antyaktualistą**, wypada się jednak zapytać autora „Monadologii” o to, w jaki sposób istnieją światy możliwe. Nie są one, jak wspomnieliśmy, przedmiotami fizycznymi, obserwowalnymi, są natomiast, wg Leibniza, bez wątpienia przedmiotami pojmowalnymi dla umysłu obdarzonego odpowiednimi mocami poznawczymi (obliczeniowymi). Leibniz jest zatem **konceptualistą** w sprawie statusu ontologicznego światów możliwych. Współczesny czytelnik nie sympatyzujący z teizmem Leibniza może uznać (bez znaczącej straty dla zrozumienia teorii możliwości i konieczności Leibniza, ale z dużą stratą dla percepcji większości pism Leibniza) ów „doskonały umysł” za śmiałą metaforę wyjaśniającą status ontologiczny możliwych światów jako pojęć drugiego stopnia, tzn. będących przedmiotem myśli jakiejś osoby, która sama jest jedynie osobą przez nas pomyślaną.

Niezależnie od pytań o aktualizm i konceptualizm możemy postawić pytania o możliwość istnienia tego samego indywiduum (przedmiotu) w różnych światach możliwych. We współczesnej filozofii pytanie to postawił w roku 1975 David Kaplan w artykule *How to Russell a Frege-Church*:

„(...) może w tym miejscu pojawić się następująca kwestia sporna: czy możemy sensownie pytać się o to, czy pewne indywiduum istniejące w jednym możliwym świecie, może istnieć w innym świecie, niezależnie od tego, jakie są własności i zachowania indywiduów istniejących w tych światach. Doktrynę, która utrzymuje że ma sens – bez uwzględniania wspólnych własności i zachowań - pytanie czy *to* jest tym samym indywiduum w innym możliwym świecie nazywam *Haecceitizmem*.” (Kaplan [1975] s. 722).

Przeciwieństwem haecceityzmu (H) jest antyhaecceityzm (AH). Tezę antyhaecceityzmu można wyrazić w następujący sposób:

„Anty-Haecceityzm utrzymuje, że do przedmiotów z różnych światów możliwych nie ma zastosowania pojęcie pozaświatowego istnienia. Mogą być one połączone wspólnym pojęciem (...) ale istnieje zazwyczaj wiele pojęć łączących przedmioty w pary lub odróżniających je parami. Każdy z takich przedmiotów, we własnym otoczeniu, można przybrać atrybutami tak aby przypominał inny. Ale nie ma metafizycznej rzeczywistości identyczności i różnicy, która kryłaby się za tym przebraniem. Możemy chcieć identyfikować indywidua z różnych światów, ale wówczas powołujemy do życia jakiś międzyświatowy przedmiot, różniący się rodzajem od wszystkiego co mieliśmy wcześniej dane.” (Kaplan [1975] s. 723)

Odróżnienie haecceityzmu od anty-haecceityzmu jest pożyteczne przy odróżnieniu dwóch innych stanowisk: silnego metafizycznego determinizmu (MD) i metafizycznego indeterminizmu (MID). Silny metafizyczny determinizm to stanowisko głoszące, że dla dowolnego indywiduum i dowolnego świata możliwego, jeżeli indywiduum to jest częścią tego świata, to każdy możliwy świat różny od tego świata nie zawiera tego indywiduum jako swojej części. Bardziej formalnie ( $w, w'$  – zmienne przebiegające zbiór możliwych światów,  $u$  – zmienna przebiegająca zbiór indywiduów):

(MD)  $\forall u \forall w (u \text{ jest częścią } w \Rightarrow \forall w' (w \neq w' \Rightarrow \neg u \text{ jest częścią } w'))$

Stanowisko metafizycznego indeterminizmu można sformalizować w następujący sposób:

(MID)  $\exists u \exists w (u \text{ jest częścią } w \wedge \exists w' (w \neq w' \wedge u \text{ jest częścią } w'))$

Jak (MD) i (MID) mają się do (H) i (AH) ? Pytanie to stwarza niejaki problemy interpretacyjne – swego czasu autor tych słów sądził, że (MD) jest po prostu identyczny z (AH)<sup>2</sup>. Słusznie wskazano mu, że popełnił błąd<sup>3</sup>. Obecnie skłonny jestem sądzić, że (MD) jest raczej jedną z możliwych wersji (H)<sup>4</sup>. Mianowicie taką wersją, w której twierdzi się, że po porównaniu własności dwóch dowolnych indywiduów w dwóch dowolnych światach dochodzimy do wniosku, że są to różne (nie-identyczne) indywidua.

Czy Leibniz jest zatem silnym metafizycznym deterministą, czy nie ? Odpowiedź brzmi: zdecydowanie silnym metafizycznym deterministą. Wskazuje na to np. paragraf 9

---

<sup>2</sup> Por. Ciecierski [2001].

<sup>3</sup> Uwagę tę a wraz z nią wszystkie poprawki zawdzięczam dr Marcinowi Porębie, któremu bardzo dziękuję.

*Teodycei* oraz wspomniana na początku tych uwag korespondencja z Antoin'em Arnauld, w której to Czytelnik znajdzie fragmenty bardzo podobne do następującego:

"(...) założenie o jakiegokolwiek dowolnej substancji indywidualnej zawiera postanowienia odnośnie do całej reszty, ponieważ należy do natury danej substancji indywidualnej, by miała takie zupełne pojęcie z którego można wydedukować to wszystko, co można przypisać jej samej, a nawet całemu wszechświatu wskutek powiązania rzeczy ze sobą" (G.W. Leibniz [1998], s. 37)

Podsumowując: można powiedzieć, że teoria światów możliwych Leibniza jest zbiorem następujących trzech stanowisk: **anty-aktualizmu**, **konceptualizmu** i **silnego metafizycznego determinizmu**. Nadto Leibniz eksplikuje pojęcie możliwości stanu rzeczy jako jego niesprzeczność. Tak pojętych możliwych światów używa Leibniz do swej słynnej definicji prawdy koniecznej jako zdania prawdziwego we wszystkich światach możliwych.

### **Wolna wola i determinizm.**

Uzbrojeni w wiedzę o Leibniza koncepcji konieczności i możliwości, możemy zastanowić się, czy w teorii Leibniza można mówić w sposób spójny o wolności człowieka a w efekcie - o jego odpowiedzialności za własne uczynki. Leibniz rozważa tu następujące rozumowane sylogistyczne (strona 483 polskiego wydania):

Wszystko co predeterminowane jest konieczne.

Każde zdarzenie jest predeterminowane.

Każde zdarzenie (a zatem również grzech) jest konieczne.

W sylogizmie tym uznaje Leibniz przesłankę mniejszą tego sylogizmu (Każde zdarzenie jest predeterminowane) odrzucając zarazem przesłankę większą (Wszystko co predeterminowane jest konieczne). Argument przeciwko przyjęciu przesłanki większej jest następujący: przez konieczność rozumieć trzeba konieczność logiczną (geometryczną), a więc prawdziwość zdania (lub zachodzenie zdarzenia) we wszystkich światach możliwych. Argument ten oparty jest na intuicji głoszącej, że wszystkie grzechy są w tym sensie przygodne – może się zdarzyć, iż nie zostaną popełnione, a więc, istnieją możliwe światy, w których nikt ich nie popełnia.

Zatrzymajmy się tu jednak na chwilę i rozważmy zdanie:

---

<sup>4</sup> Co zgodne jest zresztą ze stanowiskiem Kaplana.

„Jan zabił Pawła”<sup>5</sup>

Na gruncie silnego metafizycznego determinizmu sąd wyrażony przez to zdanie nie może być prawdziwy w żadnym innym świecie możliwym. Nie istnieje bowiem żaden świat możliwy **w'** zawierający indywiduum będące częścią świata **w** - w szczególności w żadnym innym świecie nie istnieją indywidua Jan i Paweł. Skoro Leibniz uważa, że czyny nasze nie są konieczne logicznie, jest możliwe, że my ich nie popełniamy, czyli istnieją światy, w których ich nie popełniamy. Jak jednak jest to możliwe, skoro na gruncie silnego metafizycznego determinizmu *my* istniejemy tylko w jednym świecie możliwym, a każdy inny od naszego świat możliwy nie zawiera nas jako swej części?

Można to ująć inaczej: jeżeli *my* popełniamy jakiś czyn w danym świecie, to *my* nie możemy popełniać go lub nie popełniać w dowolnym innym świecie. Sąd stwierdzający, że Jan nie zabił Pawła, jest w światach różnych od **w** (w którym zakładamy, że Jan zabił Pawła) najprawdopodobniej logicznie nieokreślony – wówczas zaś nie istnieje świat różny od **w**, w którym Jan nie zabił Pawła. Czy nie możemy zatem uznać sądu wyrażonego przez zdanie „Jan zabił Pawła” za logicznie prawdziwy (konieczny)? Jest on oczywiście logicznie konieczny w sensie *bycia prawdziwy w każdym świecie, poza światami, w których nie ma określonej wartości logicznej*.

Ponieważ sprawa wydaje się złożona, zilustrujmy cały wywód przykładem: rozważmy zdanie (1) wypowiedziane o Arystotelesie:

(1) Arystoteles napisał „Analityki”.

Intuicyjnie (1) jest prawdziwe w światach, w których Arystoteles napisał „Analityki” zaś fałszywe w światach, w których ich nie napisał<sup>6</sup>. Co zaś ze światami w których Arystoteles nie istnieje? Załóżmy, że w takich światach zdanie nasze jest pozbawione wartości logicznej. Niech **w1** będzie światem, w którym Arystoteles napisał „Analityki”, **w2** - światem, w którym ich nie napisał, zaś **w3** - światem, w którym Arystoteles nie istnieje. Niech Vr będzie skrótem dla „prawdziwe”, Fl – „fałszywe”, zaś \* dla „pozbawione wartości logicznej”. Wówczas możemy sąd wyrażony przez (2) reprezentować za pomocą prostej tabelki:

---

<sup>5</sup> prawdziwe w świecie **w**

<sup>6</sup> Pozostawiam na razie stanowiska (H) i (MD) poza dyskusją.

## T1

w1	w2	w3
Vr	F1	*

Rozważmy teraz sytuację następującą: uniwersum możliwych światów obejmuje zamiast **w2** inny świat **w2'** (różny od **w3**), w którym Arystoteles nie istniał. Nasza tabelka przybiera wówczas postać następującą:

## T2

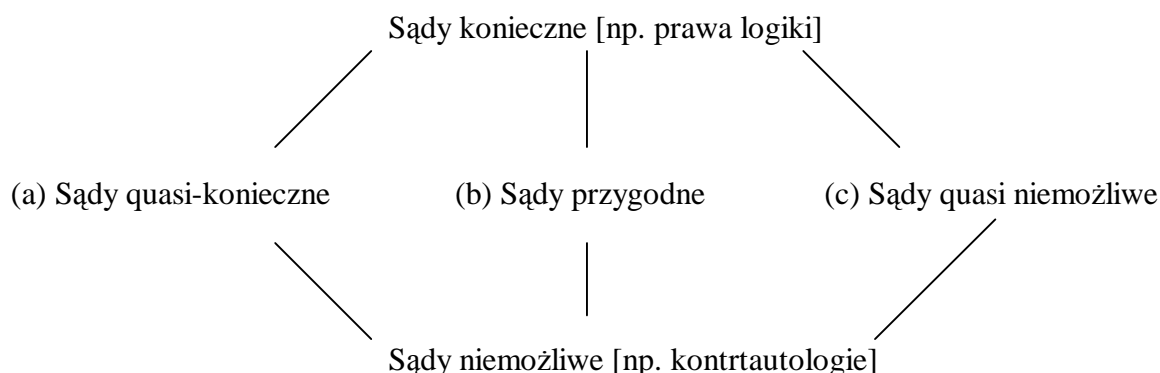
w1	w2'	w3
Vr	*	*

Sąd wyrażony w tabelce T2 nie jest konieczny w klasycznym (Leibniziańskim) sensie, niemniej, jest konieczny w następującym znaczeniu: *jest on prawdziwy w każdym świecie, w którym posiada określoną wartość logiczną*. To właśnie wyrażnie różni go od sądu opisanego w tabeli T1. Nazwijmy ten rodzaj konieczności **quasi-koniecznością**. Główny zarzut przeciwko stanowisku Leibniza głosi, co następuje:

(T) Zdanie (1) wyraża sąd quasi-konieczny.

Argument za tezą T jest następujący: teza silnego metafizycznego determinizmu dopuszcza przy rozważaniu pewnych sądów przygodnych (nie logicznie prawdziwych ani fałszywych) tylko tabele, w których w każdym świecie za wyjątkiem jednego sądowi odpowiada nieokreślona wartość logiczna. Jeżeli argument ten jest trafny, Leibnizowskie rozróżnienie prawd koniecznych logicznie od hipotetycznych zdaje się być rozwiązaniem nie-broniącym nas przed (moralnym) determinizmem.

W gruncie rzeczy wydaje się, że zwolennik silnego metafizycznego determinizmu musi w sposób szczególny klasyfikować sądy, ze względu na ich własności modalne. Klasyfikację tę można przedstawić za pomocą wykresu:



Sądy quasi-konieczne będą to, na gruncie tej koncepcji, sądy prawdziwe w świecie aktualnym<sup>7</sup> mówiące coś o określonych indywidualach i w efekcie wyrażane przez zdania zawierające nazwy indywidualne. Takim sądem jest sąd wyrażony przez (1). Sądy quasi-niemożliwe będą to, na gruncie tej koncepcji, sądy fałszywe w świecie aktualnym<sup>8</sup>, mówiące coś o określonych indywidualach i w efekcie wyrażane przez zdania zawierające nazwy indywidualne. Tak więc np. zdania:

(2) Nelson zwyciężył Napoleona w bitwie pod Jeną.

(3) Suppilluliamus I zwyciężył Egipcjan w bitwie pod Kadesz.

wyrażają sądy quasi-niemożliwe. Sądy przygodne będą to zasadniczo sądy wyrażone przez zdania nie zawierające nazw indywidualnych, nie będące ani tautologiami ani kontrtautologiami. Tak więc np. następujące zdania wyrażają sądy przygodne:

(4) Niektórzy logicy pala fajki.

(5) Pewien krewniak każdego mieszczucha i pewien krewniak każdego wieśniaka nienawidzą się nawzajem.

Klasyfikacja powyższa skłania do rozważenia kilku interesujących pytań – jak wyglądałby silny metafizyczny determinizm w stosunku do rodzajów i gatunków (a więc i pośrednio i nazw generalnych), jak faktycznie wyglądałaby semantyka na gruncie (MD) itd.

<sup>7</sup> Ale nie będące tautologiami.

<sup>8</sup> Ale nie będące kontrtautologiami.



Wydaje się, że mamy tu do czynienia z ciekawym projektem badawczym z pola metafizyki analitycznej.

W tym krótkim eseju starałem się zrekonstruować stanowisko Leibniza co do statusu światów możliwych. Na stanowisko to składają się trzy pomniejsze poglądy: anty-aktualizm, konceptualizm i silny metafizyczny determinizm. Ostatnie z tych stanowisk, jest, jak się zdaje, nie do pogodzenia z tezą Leibniza o przygodności niektórych prawd faktycznych. Stare pomysły Leibniza są zaskakująco nośne, a problemy, które podejmuje - zadziwiająco aktualne. Uchylają zarzut anachronizmu, który musi się nieuchronnie w kontekście tych rozważań pojawić, chcę powiedzieć, że teoria Leibniza została z pełną świadomością przeniesiona na grunt współczesnych dyskusji metafizycznych. Myślę, że w tym nowym świetle widać jeszcze lepiej jak wybitnym i pionierskim filozofem był Gottfried Wilhelm Leibniz.

### ***Bibliografia:***

David Kaplan

[1975] *How to Russell a Frege-Church*, *The Journal of Philosophy*, LXXII 1975.

Leibniz, Gottfried Wilhelm

[1998] *Korespondencja z Antoine'em Arnauldem* tłum. Stanisław Cichowicz i Jerzy Kopania, PWN, Warszawa 1998

[2001] *Teodycea* tłum. Małgorzata Franckiewicz, PWN, Warszawa 2001.

Benson Mates

[1986] *The Philosophy of Leibniz*, Oxford University Press, Oxford